

ROBOTNIK

CZASOPISMO POLITYCZNE I SPOŁECZNE

Organ partii socjalno-demokratycznej.

Wydawca: Antoni Mańkowski.

Wychodzi pierwszego i trzeciego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Hudec.

Warunki prenumeraty: W miejscu: rocznie 120; półrocznie 60 ct. kwartalnie 30 ct. W miejscu z odektą do domu, kwartalnie 35 ct, numer pojedynczy 6 ct. Na prowincyi: rocznie 150; półrocznie 80 ct.; kwartalnie 40 ct. — Do Niemiec: rocznie 3 marki. Do Francyi: 6 franków. Redakcyja, administracyja i ekspedycyja ul. Szajnochy 1. 7. — Wszelkie przesyłki adresować należy: ulica Szajnochy 1. 7. Listów niefrank. nie przyjmuje się. Rękopisma nie zwracają się. Pojedyncze numery nabywać można w „Biurze Dzienników”, ul. Karola Ludwika

Robotnicy teatralni.

„Kurier lwowski” ogłosił w tych dniach ciekawe dwa artykuły o rozporządzeniach dyrektora lwowskiego teatru, regulujących stosunki służbowe artystów i personelu teatralnego.

Pan Schmidt przedsiębiorca-kapitałista wydał formalny ukaz, gdzie za każde słowo za najlepsze sprzeczanie się „władzy” (H), za wydanie np. urzędowej (teatralnej, rozumie się!) tajemnicy, grozi proletaryuszom, zabawiającym burżuazję na scenie, „kara, kara i jeszcze raz kara pieniężna!”

Patrzyni na artystów w takich wypadkach, jako na najwykszych proletaryuszów najniższych, bo stosunki w teatrycznym teatrze już dawno przestały odpowiadać wymogom „artystycznego” życia, — uważamy ich w ogromnej większości za takichże samych funkcyjnarystów jak np. konduktorów tramwajowych lub kolejowych, a jednak o ileż niżej stoją nasi artyści i ci wszyscy, którzy gorzki chleb „sztuki” spożywają, od dowolnego fachu nawet najskromniejszych robotników!

Czyż byłoby muśnięciem w jakiegokolwiek, nawet przez największego wyzykiwacza zarządzanej fabryce, narzucić robotnikom bez oporu taki „regulamin”??

Czyż kasy, którymi śmiał zaprowadzić tak nieuczyniany system kar pieniężnych, który za nieznanosć przebieżności porządku „obrywa” lichy miesięczny zarobek o 10, 25 bał, nawet o 50 procent!

Któżś grupa robotników pozwoliłaby spokojnie na coś podobnego? Wszak taki zachwyt kapitalista otrzymałby wnet odpowiedź, którym go przywiodła do rozumu...

„Kurier lwowski” pisze, że dyrektor przedsiębiorstwa nie wniósł do właściwych kasy opłat, które potrącał sobie ze stałej gaży artystów. Nie rozumiemy, co to znaczy? Czy p. Schmidt kradł te potrącenia z posiadanej artystycznej ndazy grosze? Prosimy o wyjaśnienie, gdzie się właściwie te pieniądze podziały, jeżeli „Kurier lwowski” na służnosc?

Bo jeżeli przypadły, to musi kompetentna przemysłowa władza w tę sprawę wejść.

Ustawa uważa artystów za robotników, czyżby więc inspektor przemysłowy nie powinien najprzód raz do „budny”, aby zkontrolował stosunki plac robotnych tande.

Dzieją się tam już od dawna niesłychane rzeczy, do tego stopnia, że robotnicy teatralni już raz chwytali się rozpaczliwych środków: strajku, aby zapobiec grubiaństwu przedsiębiorcy i obtecie obniżenia plac robotnych.

Oczekujemy z niecierpliwością, co zrobią teraz artyści teatralni w odpowiedź na regulamin służbowy przedsiębiorcy. Powinni oni wreszcie zrozumieć, że róża i bieleńd teatralne nie ratuje w nich nigdy piętna proletaryusza-najniższych, tak samo jak i szumny tytuł dyra-

ktora teatru narodowego, nie zmieni nic w istocie ich pracodawcy — kapitalisty.

Jego rzecz jest wydusić z nich najwyższy procent; ale niech pamiętają, że wyzykiwani mają dziś już skutecznego sposobu do położenia tany tak bezwzględnie przyzwolili i że opinia publiczna będzie z pewnością po ich stronie, aże w większej znacznym mierze, niż gdyby chodziło o strajk jakichś ubogich stolarzy lub woźniców tramwajowych.

Jeżeliż zaś artyści — czego nie przypuszczamy wcale — chcieli swoje upokorzenie i wyzykiwanie oblaść blichterem teatralnym zutkowawszy bieleńd „pozyty socyalnej”, to niechże im ostatni ukaz Schmidta służy na zdrowie.

Byłoby tego wari.

Kongres niemieckiej partii socjalno-demokratycznej w Berlinie.

W najspokojniejszych salach Berlina „Concordia”, rozpoczęły się obrady kongresu najbliższej i najlepiej zorganizowanej, niemieckiej partii socjalno-demokratycznej 250 delegatów reprezentują 270 okręgów organizacyjnych.

Imieniem kierownictwa partyjnego zażądał obrady poseł Paweł Singer. Przypomina, że przed 25 laty pierwszy odbył się w Berlinie wiec robotniczy; było to ważne zgromadzenie, słynnego stowarzyszenia robotniczego; 20 delegatów zastępowało 3102 członków, a sprawozdanie kasowe wykazało obrót 520 talarów 9 fenigów. A dzisiaj sprawozdanie kasowe wykazuje dochódów dwierdziesiąt milionów; widać jak rozwinęły się w tem przeciegiem czasy. Z powodu choroby odroczone kongres, choroba tu, zabrzała nam w Hamburgu ogromną ilość towarzyszy; należy podnieść ofiarność, z którą nasi towarzysze oddawali się ratowaniu chorych, podczas gdy mieszaństwu tobiżniwie należało.

Często w obradach okazywało się między uczestnikami różnice zdań, ale tak było po-uznato, tak było musi. Są pomiędzy nami różnice, ale do środków; co do celu żądanych różnie nie ma. Kończy okrzykiem, na cześć niemieckiej międzynarodowej partii socjalno-demokratycznej i proletaryatu.

Przewodem obrano Singera z Berlina, a zastępcę Gottlieba z Bremy.

Porządek dzienny przyjęto według propozycji zarządu. (Czytaliśmy go w ostatniej „Sile”).

Następnie zabral głos tow. Dr. Adler, wysłany wraz z tow. Popem przez partyę austriacką na kongres.

Powitałmy kongres zaznaczyć, że wzięły łączące proletaryat obu państw, silniejsze są, niż układy dyplomatów. Pomiędzy nami nie ma strumieni krwi. Z powodu teraźniejszego kryzysu panuje u nas zaburzenie, o którym sobie należyćśmy sprawy nie zdawając, potrafimy je wyzyskać.

Międzynarodowe nasze związki wznowiały każdego 1. maja. Dla nas w Austrii pozostawionych wszelkich praw politycznych, ma 1 maja szczególne znaczenie.

Młodymi także mieli naszych „młodych” (niezawisłych), ale dzisiaj nie ma już sporu w partyi, jesteśmy jednomyślni tak samo jak wy. Kończy okrzykiem, niech żyje niemiecka, międzynarodowa, rewolucyjna partya socjalno-demokratyczna.

Van Kol delegat z Holandyi wozwał do zaniechania sporów osobistych; sprawa wymaga całego wysilenia towarzyszy i zle jeżeli siły nasze tracimy na spory wewnętrzne.

Kto dąży do opanowania środków produkcji przez społeczeństwo i przez to podkopuje kapitalizm i opierające się na nim klasy, jest rewolucyjnym. Czy to się dzieje zapomocą gwałtu, czy nie, nie stanowi istotnej różnicy.

Cel stanowi o rewolucyjności, a nie środki.

Obrzyna armia rozprzestrzenia swe szereg po całym świecie, tylko języki oddzielają pojedyncze pulki. Niech żyje nasza armia, niech żyje międzynarodowa socjalno-demokracja.

Ryszard Fischer uzupełnił sprawozdanie drukownice szeregiem uwag. Zarząd odbywał co tygodnia 2 lub 3 posiedzenia. Konięsia kontrolująca odbyła 2 posiedzenia.

W najbliższym czasie utworzy się w połączeniu z sekretariatem archiwum partyi do użytkowania dla towarzyszy. Agitację dobrze by było rozszerzyć, ale należy się zastanowić czy są dostateczne siły do dyspozycji. Wszędzie chciałyby słyszeć kilku najpopularniejszych mówców; żądają zawsze Bebla, Liebknechta, Singera i Atera. A ci są posłami.

Żądają towarzysze z Frankfurtu popularnych broszur, ale gdzie są ci którzyby je umieli napisać?

Kaden imieniem kontrolatorów wnosi udzielić absolutnemu zarządowi.

Rebel żąda sprawę ze stosunków kasowych „Vorwärts”. Partya uważa na swój interes, ale nie chce wyzykiwać. Zecerom płaci się wedle na-wyższej taryfy. 5 redaktorom po 7.200 do 2.400 rocznie. Pensye dosyć wysokie, ale też robota i wynagrodzenia wielkie. Pensye urzędniczych wynoszą od 120—150 marek miesięcznie. Księgarzina Vorwärts sprzedala książek za 120.000 marek. Dajemy robotę drukarską do rozmaitych drukarń, nie tylko do partyjnej. Partyjna drukarnia w Hamburgu znalazła się rozrasta. Dokupiono dwa domy i sprawiono nowe maszyny, co kosztowało 400.000 marek. Partya nie powinna się obawzać majtki, bo może nastąpić katastrofa. Nie wiemy, co rząd może zrobić. Przeciwnicy zarzucają, że ktoś ciągnie zyski z Vorwärts, to jest nie prawda. Myślę, że Singer, który włożył kapitał do Vorwärts z początku po 16.000 marek rocznie, ale go napowrót nie otrzymał i go też nie żąda.

Vorwärts przyniósł tego roku zysku 39,000 marek. (Przegląd lwowski rozpuścił wieść, że puryta dokłada do Vorwärtsu i na tej podstawie snuje rozmaite fałszywe wnioski).

Następnie cały szereg mówców podnosił żądania i żale w rozmaitych drobnych sprawach. Przeważnie skarżył się, że trudno dostać znakomitych mówców na zgromadzenia.

G r u n a l d z Hamburga podnosił sprawę Przytułskiego, któremu Auer w liście zarzucał, że na kongresie w Brukseli obwołwał się szpiclami.

(Sprawa ta nas bardziej interesuje, gdyż Przytułski należał do organizacyi polskiej w Berlinie. Jeszcze przed kongresem brukselskim przestrzegano tu, socjalistów polskich w Berlinie osobnem pismem. Na kongresie w Brukseli z powodu swego zachowania musiał się usunąć z delegacyi polskiej. Następnie urządził rozmaite intrzygi w organizacyi polskiej, chcąc dostać w swoje ręce „Gazetę robotniczą”. Na walnem zgromadzeniu został z organizacyi wykluczony i wszelkie starania dostania się napowrót, nie odniosły skutku. Red.).

Na obiedzie zabrał głos Danielson podrażniając kongresuśmieniem socjalnej demokracji w Szwecji.

A u e r. Odpowiada na rozmaite zarzuty i także w sprawie Przytułskiego. Człowiek ten! dawał zawsze dokładnie i prawdziwie informacje zjawiał się w biurze partijnym i domniósł, że Przytułski w Brukseli konferował często z wysokim urzędnikiem policyj. Dlatego poznał się do obowiązku przestrzeżenia polskich towarzyszy. Żądał trzymania sprawy w tajemnicy, że dostał do publicznej wiadomości temu on niewiemy. Chciej by o takich sprawach nie mówił, ale niech kongres rozstrzygnie czy nie musiał mówić.

W sprawie Przytułskiego wybrało komisyj złożeń z 5 członków.

Sprawozdanie imienia socjalno-demokratycznej frakcyi parlamentu składał Singer. Wprawdzie program wyraźnie znacząca stanowiska partyi w sprawie proponowanej przez rząd, lecz w obec ważności sprawy wnosi osobną rezolucję. Proponowana reforma wojskowa nakłada na lud już teraz strasznie ciężką pracę militarną, nowe ostrzeżenia i piętna, których nie można znieść, niechże zrezygnować z najważniejszych zadań kulturalnych i niechże uszczepić źródła produktywnej pracy. Panujący system militarny nie daje gwarancji obrony przed wrogiemi napadami, a zarzucił stanowi ciągle niebezpieczeństwo dla pokoju narodów. Słuszny on jako narządek kapitalistycznych...

Kongres żąda, zgodnie z programem socjalno-demokratycznym, zaprowadzenia systemu obrony krajowej, polegającego na ogólnem uzbrojeniu i odpowiednim wychowaniu. Posowie socjalno-demokratyczni postąpią zgodnie ze zdaniem politycznym zorganizowanej niemieckiej partyi socjalno-demokratycznej odrzucając projekt rządowy i wszystkie inne żądania państwowego systemu wojskowego! Co do czynności posłów w parlamencie odstąpił Singer do drukowanego sprawozdania. Potem następuje obszerna dyskusja, z której do zamknięcia numeru sprawozdania nie otrzymaliśmy.

Krywy z czwartku podaje telegram wydrukowany kurywą, jakoby kongres odrzucił święcenie 1. maja.

Wiadomość ta jest zupełnie fałszywa, natomiast prawdą jest, że rezolucja o 1. maja trzyma się zupełnie tego samego stanowiska, jakie partya zajęła jeszcze w Brukseli, tj. poleca gorąco święcenie 1. maja, a licząc się z kryzysem ekonomicznym, nie przepisuje obowiązku wstrzymywania roboty na cały dzień lecz zadowala się wieczornymi uroczystościami.

Rezolucję w tej sprawie podamy do słownice.

Z tak zwanych reform socjalnych.

Zamknięcia rachunkowe i bilanse związkowego funduszu rezerwowego wykazują, dowodnie, jak tępo wpywają wkładki przypadające związkowi od kas do tegoż związku należących. Wystarczy tu podnieść, iż z daniem 31. grudnia 1891 r. zalegało o 14 et. Wypracowano kwoty wygaśnięcia: 19,494 złr. 73 et. Kapitał na pokrycie rent płatnych 31. grudnia 1891 r. 180,504 złr. 57 et. Rezerwowano na renty należące się 31. grudnia 1891 przemienając niezdolnym do zarobkowania 1,680 złr. 33 et. Rezerwowano na wygaśnięcie do 31. grudnia 1891 już zgłoszone, nie jeszcze nie wyznaczone 36,561 złr. 60 et. Koszt dochodzenia wypadków 2,940 złr. 31 et.

Ogólne wydatki administracyjne: 33,159 złr. 13 et. Strata na kursie efektów 747 złr. Zwrot za druk pierwotne o k. ministerstwa spraw wewnętrznych 460 złr. 8 et. Odpisane zużycia inventarza (ruchomości) 132 złr. 81 et. Opłata na o. k. inspektorat przemysłowy 700 złr. Fundusz pensyjny dla urzędników i służby zakładu 9,000 złr. Nadwyżka administracyjna 1,673 złr. 83½ et. Razem 287,244 złr. 44½ et.

W dochodach: Kapitał z r. 1890 przysięgi na pokrycie rent płatnych 31. grudnia 1890 r. 75,217 złr. 68 et. Rezerwa z r. 1890 zachowana na renty przemienając niezdolnym do zarobkowania 1,521 złr. 33 et. Rezerwa z r. 1890 zachowana na wygaśnięcie szkół zgłoszonych, a nie wyznaczonych 30,153 złr. 6 et. Opłaty na ubezpieczenie członków: zapłacone 84,407 złr. 6½ et. zaległe (zapłacone w r. 1892) 67,513 złr. 6 et. zaległe nałożone z urzędu dotąd nie zapłacone 16,533 złr. 49 et. Od zakładu kolejowego wartości kapitałowa renty na zasadzie § 58, 2,684 złr. 50 et. Odsetki 5,233 złr. 88 et. Grzywny 3,998 złr. 38 et. Razem 287,244 złr. 44½ et.

I. Fundusz rezerwowy związku wykazuje w dochodach: Wkładki za rok 1890 należące się u 59 kas 3,647 złr. 80 et. Dodatkowe obciążenie za rok 1889 u 8 kas 177 złr. 07 et. Odsetki od lokaty gotówki u 19. 46 et. Fundusz rezerwowy z r. 1890 1,596 złr. 74 et. Razem 5,441 złr. 07 et.

Rozchody: Odpisane wkładki za rok 1889 u 4 kas 22 złr. 74 et. Stan funduszu 5,418 złr. 33 et. z których 3,824 złr. 87 et. nie wypłynęło. Razem 5,441 złr. 07 et.

II. Fundusz kasowy związku wykazuje w dochodach: Wkładki za rok 1890 należące się u 59 kas 1,823 złr. 00 et. Dodatkowe obciążenie za rok 1889 u 8 kas 88 złr. 53 et. Fundusz z roku 1889 369 złr. 11 et. Razem 2,281 złr. 54 et.

Rozchody: Odpisane wkładki za rok 1889 u 4 kas 11 złr. 37 et. Administracyjna 435 złr. 88 et. Stan funduszu 1,834 złr. 29 et. Razem 2,281 złr. 54 et. który na zaległych wkładkach 2,100 złr. 38 et. gotówką 41 złr. 99 et. a na kasie adm. musiał pokryć przy zakładach 508 złr. 02 et.

Z końcem roku 1891 pobierało ze zakładu renty stałe, 9 ascendentów (rodziców po zabitych lub uszkodzonych), najwyższa renta roczna wynosiła 72 złr., najmniejsza 9. Dalej 51 wdów, które pobierały najwyżej 117 złr. rocznie, najmniej 9 złr. 24 et., i 100 sierot z rentą od 7 złr. 8 et. rocznie do 87 złr. 75 et. Wreszcie 100 uszkodzonych (częściowo lub zupełnie do pracy nie zdolnych) pobierało renty od 7 złr. 80 et. do 322 złr. 32 et.

Sprawozdanie powyższego okazuje się, że instytucja ubezpieczenia robotników od wypadków, jakkolwiek wyżej stojąca od innych wprowadzonych ostatnimi czasami w szeregu tzw. reform socjalnych, tylko w wyjątkowych wypadkach ubezpiecza uszkodzonych lub ich rodziny od głodowej śmierci, podczas gdy przeważa część pobierających renty musi chyba żebrać, aby wyżyć; jest za-

Wyrobnicy pióra

przez

A. E. Aniolowskiego.

Słowa Antoniego przyjęto grzmiotem oklasków, rozległy one umysły i zbudziły w niemydym myśle dawno drzemiące. Postanowiono wysłać deputatów do prezydenta sądu i jego żądania swe przedłożyć. Na ocale już miał stanąć Autos, który natychmiast zebrał podpisy. Zebrał je zaraz, gdyż wiedział, że do jutra umysły ostygły i niemożna cofnąć się od podpisu.

Przeznaczono być na miejsce, gdyż naczelnik ten i ów radził, by petycyj oddał do sposobniejszej chwili, a niektórzy byli jej wręcz przeciwni, twierdząc, iż oprócz nagany nie ma otrzymują.

— Dowiemy się najpierw, co władza powie, a potem pomyślimy suni o sobie. odpisał Autos. Łęczy się inni i pracują około swej przyszłości, więc i nam nie wolno siedzieć z założeniami rękoma. Dostę do nędzy i poniżenia!

Jakoż w parę dni później Autos dobrałszy sobie dwóch rozumniejszych kolegów udał się do prezydenta sądu, złożył memorjał i ustnie wypowiedział życzenia ogółu piarskiego.

— Rozprucz sprawę, porozumie się z panem naczelnikiem, odrzekł lakonicznie pre-

zydent i dał znak głową, że postobanie skończono.

Prezydent nie był złym człowiekiem, sam własną pracę dobił się wysokiego stanowiska, bieda nie była dlań obcą, gdyż znał jej dany w młodości, jednak należał do tych urzędników, którzy austriacki system osobliwości uważają za alfę i omegę dobrobytu państwowego. Znanym był nadto z surowości i nienawiści ku wszystkim, co nosiło obchody znaniona opozycy przeciw rozporządzeniom władzy. Memorjał więc dyktarstwo dotknął go niemila, jednak przeczytawszy go, nie mógł zaprzeczyć, że słuszność leży po stronie proszących. Wzwał przeto naczelnika, jako bezpośredniego przełożonego dyktarstwo i na niego złożył cały ciężar działania w tej sprawie.

— Rozpatrz pan stosunki, zbadać, o opinie proszę na piśmie, — przedłużenie godzin biurowych usił pan, jeżeli można, rzekł wreszcie.

— Zaległości, panie prezydencie, a niema pieniędzy na przyjęcie sił nowych, — odpowiedział naczelnik ledwie powstrzymujący się od gniewu, że ci nie nie znaczący dyktarstwo, ci pisarze z jego łaski, śmieli bez jego wiedzy i woli wnosić jakieś prośby: żałowała.

— Rozpędź na cztery wiatry, mówił idąc do swego biura, gdzie natychmiast wzywał wszystkich na memorjały podpisanych, każdego z osobna. Wytoczono formalne

śledztwo. Strach pał na drużynę piarską, gdyż każdy lekał się, aby przez utratę miejsca nie został wydany na pastwę głodu.

Wreszcie zawołano i Antoniego.

— Czy prawda, że pan zwołał zebranie, że pan miał na nim socjalistyczne, podburzające mowę, że pan podał myśl memorjału. Zapisał groźnym głosem.

— Tak jest, — odpisał stanowczo Antoni.

— Ta-a-k, nie dziwnego, tyle razy widziałem pana ze sławnym naszym Morszyckim.

Tak nazwał się znany w onem mieście sekretarz socjalistycznego stowarzyszenia „Światło”.

— Znajomość z Morszyckim nie ma i nie miała żadnego związku z memorjałem, jest on wyrazem myśli i życzeń wszystkich moich kolegów, — odpisał Antoni.

— Od których podpisy wyłudziłeś pan, gdy byli w stanie niepożytecznym, — rzekł naczelnik.

Antoniemu krew uderzyła do głowy, nerwowo zaczął dnieć, ale gniew opamiętał i odrzekł napozór spokojnie.

— Nigdy od nikogo nie nie wyłudziłem.

— Znam cały przebieg sprawy, najdokładniej, przerwał naczelnik. Cheeż pan był organizatorem nowego społeczeństwa, winisz przyszłej wielkości i zostawiam panu wolność jaknajszerszego działania. Od jutra

tem niedostateczną i zaliczyć ją należy do półśrodków, mających na celu omamianie żądających głodnych, domagających się dostatecznego zaopatrzenia, a dalej wskazuje nam sprawozdanie, że przedsiębiorcy netylko, że o środkach obronnych nie chcą nie wiedzieć, ale nawet tej misiernej kwoty na ubezpieczenie robotników, bardzo oszczędnie nie płacą (patrz załączniki), a wreszcie oszukującym sposobem wymyślają się z pod ustaw zatajując liście zajętych u siebie robotników — rząd zaś nie ma dostatecznej energii i ochoty zmuszenia tych panów do relektowania ustaw państwowych. Taki stan utwierdził się już nie raz — dziś stwierdza go znnowu niniejsze sprawozdanie. O związku pow. kus chorych nie mówimy, mówią o nim najjuście cyfry sprawozdania. Jest to kompletne: nie.

I. H.

Korespondencye.

Wiedeń 7 listopada.

Polityczne stowarzyszenie „Równość”, odbyło wczoraj zgromadzenie ludowe, przy udziale około półtora tysiąca robotników. Referował tow. Adler na temat p. t. „Brak roboty, a ustawa o przynależności.”

Skaż to brak pracy pochodzi? Mamy wiele zawodów, w których praca tylko sezonowa; w pewnych wiek porach robotnicy nie mają roboty. Ale najgorszym złem jest utrata roboty w skutkach nagłych kryzysów, jakie często mają miejsce z powodu anarchii w produkcji. Fabrykanci wytwarzają ślepo, bez względu na zapotrzebowanie. Nadmiar towarów powoduje liczne bankructwa, albo też chwilowy zastój — czego następstwem wyrzucenie nieraz tysięcy robotników na bruk. Wtedy robotnik pozbawiony pracy, wdruje z fabryki do fabryki, z warsztatu do warsztatu, zbierając o robotę, i — zmuszony straszną niedzą, sprzedaje się pod najgorzejmi warunkami. Wyżyskiwany w nieludzkich sposób, zrywa się niekiedy do oporu, to jest strajkuje. Ale u nas w Austrii mają fabrykanci skutecznego przeciwdział strajkowi. Tym środkiem jest ustawa o przynależności, która orzeka, że przynależnym jest się do tej gminy, do której ojciec był przynależnym, oraz ustawa o włośczoństwie, która powiada, że kto nie może się wykazać dostatecznymi środkami do życia, winien być ciuśpiasem oddawny do miejsca przynależności. Otóż na wypadek strajku usłużny rząd skupiając organizatorów strajku do gmin, do których są przynależni, bez względu na to, że n. p. introligator lub zecer w jakiejś tam zapadłej gminie górskiej

nie będzie mógł żyć ze swego zawodu. Ale oż to sfery rządzące obchodzą? One z ustawy są bardzo zadolowane i pragnęłyby nigdy jej nie zmieniać. Partye wielko- i drobno-mieszczańska (t. zw. liberalna i demokratyczna) przygotowują się do radośnego obchodu jubileuszowego na d. 21 grudnia b. r. jako w 25 latnia rocznicę nadania ustaw zasadniczych. W tym to dniu i my zgromadzimy się — zapowiedział referent — nie, by obchodzić jubileusz, lecz, by partiom rządzącym wykazać jak owe ustawy bywają wykonywane wobec robotników.

Referent skończył swe przemówienie postawieniem następującej rezolucji, która jednogłośnie została przyjęta: „Brak roboty usunie dopiero socjalistyczny strój społeczny, dlatego wiec ustrojowi chcemy wszystkie nasze siły wyczerpać. Usunięcie ustawy o włośczoństwie i uregulowanie ustawy o przynależności jest jednakowoż już dziś możliwe, żądamy tedy ustawy państwowej, mocą której każdy staje się tam przynależnym, gdzie przez jeden rok przebywał.”

Nad referatem tow. Adlera wywizwała się żywa dyskusja, w której mowcy podawali fakta na dowód, jak okrutnie rząd stosuje ustawę o włośczoństwie przeciw robotnikom.

Pomimo ścisłu w sali, wysłuchali robotnicy z całą uwagą wszystkich przemówień, przerywając tylko w miejscach, w których pogniewano brutalność sarostów lub policyjnego okrzykiem „ha! ha!”

Podczas gdy robotnicy troszczą się o to, aby móc tylko zyskiwać swoją siłę, aby doświadczyć pracy, chroniący najjużej od nagłej śmierci głodowej, jakżeż inaczej wygląda „praca” kapitalistów, np. na wielkiej giełdzie wiedeńskiej.

Niedawno byłem tam, aby się przyrzęchił zbilista temu olbrzymiemu targowisku pieniędzy.

W olbrzymiej sali gładkiej, mogącej pomieścić wygodnie co najmniej 20 tysięcy ludzi, zbiera się codziennie w południe około 2 tysiące bankierów — wraz z agentami. Obrady ich, trwające około 3 godziny, polegają na strasliwym krzyku, podobnym do wrzasku stada dzikich zwierząt. Wszyscy stoją w kilku kupach, wszyscy gadają równocześnie, strasząc się jeden drugiego przekrzykując. O czemże ci wyzykacześ munda, a raczej wreszcie? Naturalnie o niczem innym, jak o tem, aby bez pracy szybko zrobić wielki majątek. Wiedomo, że papiery wartościowe mają zmienną wartość, zależnie od tego, czy instytucja albo jakiś rząd, który puścił w obieg te lub owe papiery, są więcej zaufania godne czy mniej. A więc np. gdy Austrii grozi wojna, papiery

wartościowe rządu austriackiego tracą na wartości. Otóż giełdciarze spekulują na podstawie wiadomości politycznych, grając to na zniżkę to na wyższość. Najlepiej wychodzą z tej gry wielcy bankierzy, którzy będąc w styczności z rządem, wczesniej od innych dowiadują się o różnych kombinacjach politycznych. Jakże tam zwidnie się dnieją, trudno pomieścić w ciuśpiach ramach korespondencji. Prawdziwie wstrętny widok przedstawia zgromadzenie bankierów. Na to aby móż wygodnie krzyżować wybudowali sobie pałac z olbrzymią salą, za drogą naturalnie pieniądze...

W tutejszej „Sile”, nowowzybrany wydział wziął się energicznie do pracy nad rozwinięciem towarzystwa. Co soboty odbywać się będą odczyty i pogadanki, a o powiększeniu biblioteczki zwracamy się do towarzyszy w kraju z prośbą o nadsyłanie do wiedeńskiej „Sily” przeczytanych już książek.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Stefan Thiel, którego organizacya robotnicza berlińska wysłała jako agitatora na Górny Ślązak między polską ludność robotniczą, został w Królewskiej Hucie aresztowany wrzeczono „za podburzanie”, jak się lubi styl policyjny wyrażać. Stefan Thiel, przedtem odpowiedzialny redaktor „Gazety robotniczej” w Berlinie, jest jednym z najdzielniejszych, towarzyszy berlińskich. Drugi to już agitator nasyłany za kratkami, ponieważ poprzednio wysłał tow. Andrejewski został również wkrótce uwieziony.

Pociągamy się, że tow. Thiel miał już sposobność dużo działać na Śląsku i że zadna „kora” nie zje owoców tej agitacyi. Rozumnie się, że za tymi dwoma zjawia się trzeci agitator i tak dalej... aż do skutku tj. do uświadomienia górnośląskich polskich robotników!

Ostatni zamach anarchoistyczny w Paryżu powinien dla wszystkich robotników być wymowną przestrożką w stosunkach z anarchoistami. Nie ma wzywać najjużej przykładu na to, jak najskwapiejnie wsteczny, którzy chcieliby „w żyłce wody” utopić ruch socjalistyczny, umiejm zbierać plony z czynów pierwszego lepszego idyoty lub zbrodniarza, któremu przyszło na myśl nazwać się „anarchistą” i użyć noża, rewolweru lub dynamitu, na to, aby w rezultacie wytknąć okna w domach na całej ulicy (to się jakże najczęściej zdarza...) lub zabój jakiegoś kucharzki, biednego stróża lub jakiegoś stójkowego policyjnego.

Tam, gdzie robotnicy mozolnym trudem,

jestem pan wolny... oto pieniądze są ubiegłe dotąd kilka, — dodał wzruszając Antoniemu pięciorezenny papier.

Antoniemu serce uderzyło żywiej, drzącą ręką wziął pieniądze i słowa nie wypowiedział, wzdął do sali, gdzie oczekiwano jego przybycia z niecierpliwością.

— Jesteście stadem baranów — niechaj was rzna, kiedy was to boli, rzekł gromkim głosem do kolegów i wywrzcił z biura. Świecie powietrze ochłodziło rozognioną twarz jego. Szedł sam nie wiedząc dokąd, do domu? po co? — tam znas pytałaby o powód tak wczesnego powrotu. Czyż miał jej powiedzieć, że od dzisiaj jest bez zajęcia, że po kilkunastu latach sumiennej pracy wyrzucono go, jak psa za to, iż upomniał się o prawa człowieka? Tysiące myśli biegło mu po głowie, ani pozbierał, ani uporządkował ich nie umiał.

Przypadek zetknął go z Morszymkim. — Bądź dobrej myśli, — rzekł tenże, gdy Antoni opowiedział mu oale zajście. Parę dni bezrobocia to zatrudni was jeszcze, tymczasem wyjdzie ci zatrudnienie. W jednej z drukarni potrzebowano korektora, jeżeli miejsce nie zajęte, dostaniesz je, moje słowo. Szkoła, iż między wami niewiele jest takich, którzyby czuli godność człowieka — dodał skinając ręką Antoniemu.

Ten kierownik rzekł swe kroki ku domowi ciegłe zajęty myślą, w jaki sposób

udzielił żonie wiadomości o wydaleniu ze służby, Czy ta kobieta, kochająca go wyprawdzie i nie lekająca się ani biedy, ani pracy, jednak nie rozumiejąca się zupełnie na kwestyi socyalnej, rozumie podobki, jakie nim kierowały, gdyż narażał wystąpieniem swem rodziną na niepewne jutro?

Niepewne, czyż ono i przedtem było inne? — pomyślał. Obietnica zresztą Morszyckiego, uspokajała go trochę i postanowił nie żonie nie mówić, — jutro może będzie miał zajęcie.

Stasia poznała jednak po twarzy, że mówili oś dolega.

— Czyż chorey? — pytała obejmując go uścisłkiem.

— Maly kłopot biurowy, drobniostka, bądź spokojna — rzekł Antoni cujując jasnę głowę Stasi. Położę się wczesniej, sen najjupezo lekarskim na troskę.

Sen otolił oiołka z jego powiek, wzmieszenie, jakich doznał, udzielił się teraz dopiero całemu organizmowi, czuł deszcz przebiegający po ciele, niespokój wewnętrzny połączonej z silniejszem niż zwykle biciem serca. Udał jednak, że spi, by nie niepokoić żony.

Późno w nocy opowiadała go niemoc tak dalece, że musiał na Stasię zawołać. Kobiece aprawowane spało asem twardym, Antoni podniósł się, by zacerpnąć wody z niedaleko stojącego dzbanka, lecz w tej chwili

noszył jakby ukłucie styłaem w serce i padł na posłanie. Stasia znalazła rano stywne ciało męża.

W domu oprócz kilku złotych nie było, Stasia zalewając się łzami poszła więc do naszelnika sądu, aby zawiadomić go o niebezpieczeństwie i prosić o zapomogę na pogrzeb. Tam dopiero dowiedziała się o zajściu dnia poprzedniego.

— Każę, by który z kolegów zajął się składką, co się zbiera, odeślemy, — rzekł niezmiernie zosorko. Fundusz pogrzebowy nie mamy, zresztą mąż od wczoraj został uwolniony od zajęcia.

— O, tak, uwolnił się już od waszyt kiego — odparła, boleśnie szarpana kobiecina.

— Ha, sam sobie winien, — odparł naczelnik.

W trzy dni później skromny ozrask pogrzebowy stanął na omentarzu. Za trumna Antoniego oprócz rodziny postawowało ledwie kilka osób z sąsiadami i paru kolegów z biura. Inni nawet ostatniej posłgni nie oddali ozłowików, który zginął, rzecz można, w obronie ich praw.

Memoriały podany na ręce prezydenta poszedł w zapomnienie wraz z tworem, nikt więcej nie upomniał się o niego, nikt o nim nawet nie mówił, — kolegom zmarłego podwydzcono place o dwa zlotie miesięcznie. Czyż nie dosyć?

Kraków w sierpniu 1882.

praca cywilizacyjną, solidarność i taktem zdołał odnieść jakie zwycięstwo nad burżazją, tam, badamy pewni, — zjawia się jakiś głupiś lub łotr, który w najniekrytyczniejszy dla robotników chwili zacznie prowadzić „politykę cynu” i podkradzieży się tchórzewko pod jakie schody, podłoży bombę....

Konserwatyści zaś tylko czekają tej chwili, aby z pianą na ustach zaciążyć na socjalistów i aby „na goręco” wymusić na poszczególnych parlamentach wyjątkowe ustawy, którymi się potem kępuje wolną myśl i wolne słowo.

Stoiły przed pytaniem, co począć z tego rodzaju ludźmi, którzy czynią dywem bomby chęć rozwiązania największe zagadnienia społeczne?

My z pewnością ich będziemy pomagali wiedzom w przesładowaniu anarchistów, zwłaszcza, że władze same mają dostateczną sposobność poznać ich z bliska...; jeżeli co przeciw anarchom musimy uczynić, to tylko to, aby mieć od nich w naszej pracy wolne ręce. Jeżeli zjawia się człowiek, który chciałby za pomocą szalbierczych haseł zamędląć nasz ruch socjalistyczny, wyprosimy go po prostu za drzwi, a potem — — — zostawiamy go własnemu losowi.

A każda próba wsteczników zrzucaenia na robotników odpowiedzialności za „anarchistyczne” czyny, odeprzemy z obrusieniem.

Sprawy bieżące.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§ 489. i 493. p. k. i § 37. n. pr., że treść artykułu umieszczonego w Nrze 21 czasopisma „Robotnik” z dnia 4. listopada 1892 pod napisem: „Wyższa ekspozycja c. k. policii na łwowskiej politechnice” zawiera znamiona występków z § 300, zatem usprawiedliwiona jest zarządza. przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrane nakład na być zniszczony.

Powody: Treść tego artykułu usiłuje przez łżenie i wyszykiwanie pobudzić do wazdary i nienawiści przeciw Kolegium c. k. profesorów tutejszej wyższej szkoły technicznej ze względu na tegoż urzędowanie, w czym mienzonej się znamiona występków z § 300 n. k., wobec czego jest konfiskata tego artykułu uzasadniona.

Lwów 9. listopada 1892.

Podpis niezawidny.

Stowarzyszenia robotnicze doznają coraz ścisłejsej czujności i pieczy władz. Przed kilkoma tygodniami ogłosiliśmy rozporządzenie tutejszej policii, zniewalające „Siła” do donoszenia o wieczerkach, odczytach i pogadankach, odbywających się w towarzystwie. W jakiś czas później, jak donosi „Naprzód” z 15. b. m. otrzymana „Siła” krakowska podobne rozporządzenie, idące atoli o krok dalej, a mianowicie żąda policii krakowska, ażeby jej przedkładać programy, odczyty i t. p. Nie na widzenie policii krakowska rozstrzygnięcia trybunału państwa z 12. lipca 1892 l. 129, że zarząd stowarzyszenia nie ma obowiązku donoszenia władzy porządku dziennego mającego się odbyć zgromadzenia. A za zgromadzenie wedle tłumaczenia policii należy uważać każde zebranie, odczyt lub wieczerkę w stowarzyszeniu, gdyż w innym wypadku nie ma władza prawa być obecną. Jeżeli policia nie ma prawa zwać porządek dzienny czyli program, skądże żądanie poznania treści odczytów, mów, deklamacji i t. d.

Nam ten atoli jeszcze nie koniec, pierświeć coraz bardziej się ścisła — oto rozporządzenie lwowskiej policii z 12. listopada 1892. L. 3463.

Do Szanownego Zarządu stowarzyszenia „Siła” do rąk przewodniczącego p. Józefa Hudeca zecera w drukarni polskiej (ul. Sobieskiego) we Lwowie.

Doniesieniem z dnia 11. listopada b. r. oznajmił tutaj Szanowany Zarząd, że dnia 12. listopada i w niedzielę dnia 13. listopada o godz. 7 wieczorem odbędzie się wieczerka deklamacyjno muzyczna w lokalu stowarzyszenia. Ponieważ według statutów zatwierdzonych w kryskrypsem Wysockiego c. k. Namiestnictwa z dnia 1. lutego 1891 l. 7294 stowarzyszenie „Siła” nie jest uprawnione do urządzania wieczerzek muzykalo-deklamacyjnych i do urządzania takich wieczerzek wedle obowiązujących przepisów potrzeba jest każdym razem względnie okresowe pozwolenie Prezydium c. k. Namiestnictwa, przeto c. k. Dyrekcja policii nie może przyjąć tego doniesienia do wiadomości i zakazuje na przyszłość urządzania wieczerzek muzykalo-deklamacyjnych bez poprzedniego uzyskania pozwolenia.

Lwów dnia 12. listopada 1892.

Kraczkowski.

Myślaby kto, że w statucie „Siły” rzeczywiście nie ma ani wzmianki o tego rodzaju przedsięwzięciach i nam się takto zdawało, że nas pamięć zawodzi i że rzeczywiście nasz statut w tym ważnej kwestii milczy. Zwróćmy więc do statutu i w § 3.: Środki do osiągnięcia celu, litera d) czytamy: urządzanie zabaw i gier towarzyskich.

To już chyba dosyć jasne. Czy należy dopiero domagać się, że wieczerki muzykalo-deklamacyjne należą do zabaw? Czy może dać to dopiero skonstatować przez zeznawstwo? Widaćżenie tylko stowarzyszenia robotnicze odznaczają się takim bogactwem rozporządzeń politycznych, gdyż o innych nie słyszamy, a może kusyna nioj karcarskie szlachetkie, mieszczańskie i literackie, to podporządkowane rodu i moralności prywatnej i publicznej burżuazji nie wynagają tak ścisłego nadzoru....

Jeżeli tutejszą dyrekcję policii raz i nie ścisłość w wyrażeniu się, to należy się spodziewać, że wydział „Siły” będzie się na przyszłość trzymać statutu i w doniesieniach do policii nie będzie używał wyrażenia: wieczerka muzykalo-deklamacyjny lub tańcujący, jeno ściśle statutowego, nawet wygodniejszego, bo ogólniejszego wyrazu: zabawa.

Tak Siła będzie cała i policia... zadowolona.

Oszczęstwa „braci w Chrystusie”. Nakładem kłerykalnego „Volksblatt für Stadt und Land” (Gazeta ludowa dla miasta i wsi) w Wiedniu wyszedł katolicki kalendarz ludowy dla monarchii austriackiej. Samo się przez się rozumie, że szczuje on przeciw socjalno-demokracji, — przypatrzmy się tylko duchowej broni, jaką posługują się przeciwnicy nasi w habicie. — Na stronie 69 „kalendarza ludowego” znajdujemy następujący artykuł który podjemy dosłownie.

„Religia socjalistów. Każda religia ma swego założyciela, religia socjalistów ma także swego, a nawet posiada ich dwóch, Są to Karol Marks i Ferdynand Lassalle. Pierwszy urodził się w Trewirze, był synem wchryty, drugi Lassalle, był żydem, a ujrzał światło dzienne w Wrocławiu.

Miał nieszczerście kochać kobietę, która nie należała do niego i przepiłoli to życiem w pojedyknu na pistolety w Genewie. Socjalni demokraci czczą go jako mesyasa 19. w i jako męczennika wolnej miłości. Religia socjalistów zawiera następujące wstęne gupstwa.

Nie ma boga, ani nieba, ani piekła, ani wieczności. Minęły czasy popowsta, ponurej Miszere i kryje elejsońów! Nie modlimy się już o łaskę niebios, — lecz pragniemy i dajemy do szczęścia i wolności.

Człowiek od małpy pochodzi, — duszy nie ma, a że śmierzica jest wszystko się kończy. Dlatego też socjali demokraci oświawe jakiegoś mały przykazania, które tak mniej więcej brzmi.

1) Ja, lud, jestem panem wszechświatnym. Nie będziecie miał żadnych bogów oprócz mnie; przez zatem z królami i cesarzami, z papieżem i biskupami, — przez z fabrykantami i właścicielami dóbr.

2) Będziecie zlorzezyli tym wszystkim, którzy są innych przekonań, aniżeli ty.

3) Pamiętaj abyś się wesełił, w poniedziałek „bumlował” a w inne dni tylko ośm godzin pracował, i jakby za dziesięć był wynagrodzonym.

4) Wyrekniesz się ojca, i matki gdy będą starzy, wypędzisz ich precz, a dzieci wychowasz na bezbożników i bluźnierców.

5) nie będziecie szanował życia bogacza ani fabrykanta.

6) Wolno ci złać wiarę małżeńską, lecz strzeż się być schwytanym.

7) Wszystkie dobre są wspólne, bierzcie dowoli!

8) Wolno ci kłamać, jeżeli ci to korzyść przyniesie.

9) Pożądaj wszystkiego co przyjemnem jest twemu sercu i zuchoiłomk twoim.

10) Wolno ci pożądać domu twego bliźniego, jego roli, sługi dziewki, wola i osła, — potęstaj tylko wiernym socjalistą i dziel się z bracią swymi.

Przykazania ofiarne (Abtöndungsgebot) brzmi: Jedz, pij, co ci tylko smakuje; w piątek przeciesz z jajcą, tak samo smakuje jak w niedzielę (Nie do sągoda).

Religia socjalistów podaje także środki zbawienia, które jednak nie noszą nazwy sakramentów. Sakramentami to strzelki, bojki, a w ostatecznym wypadku nawet petroleum, jak n. p. podczas komuny paryskiej z r. 1871.

Wszystko u socjalistów jest zatem negacya; tylko niszczyć i burzyć — to ich hasło, — budować nie umieją.

Siła ich polega na łżeniu i wyszydzeniu wszelkiego porządku, a zarozumiałe ich i pycha i zuchwalność nie mają równych.”

W ten sposób przedstawia się latowier-nym socjalna demokracja. — Nie warto ani słowa truć w tym przedmiocie, by jorknak zaprezentować wam umysłowy poziom wydawcy „kalendarza ludowego” drukujemy jeszcze jeden z następujących tam artykułów, mówiący o odpustach Ojca świętego. S. — C. — I. z których niektóre nawet wydane w XIX w.

Oto n. p.

„Kiedy tracą swą wartość odpusty związane z poświęceniem przedmiotami? Na to pytanie odpowiada „Kwartalnik lincki” („Linzer Quartalschrift”) jak następuje: Wogóle mają być zaopatrzone w odpusty krzyże, krucyfiksy, obrazy (jeśli nie są z materiału który łatwo się łamie) medale i statuty kuno-nizowanych świętych, jakoteż różńcice z różnego materiału. Przedmioty takie nie mogą być sprzedawane. (S. C. I. z 5-go czerwca 1721), ani wypożyczane drugim, aby ci uzyskać mogli związane z nimi odpusty: w przeciwnym razie odpust staje się nieważnym. (S. C. I. 26 Nov. 1714). — Gdy jednak drugi chce tylko odmówić różńcice, a nie uzyskać odpustu, natenaz właściciel nie traci odpustu (S. C. I. 10 Jan. 1839). Unika się jednakże podobnego wypożyczania, aby się nie potrzebowało wpać, czy odpust stracony czy nie; Toteż najlepiej mieć własny różńcice, i wtedy wypożyczenie jest wykluozona. Jeżeli darowuje przedmiot zaopatrzony w odpust, a który przeznaczył dla siebie, lub używają, natenaz przedmiot traci odpust, można jednak dać zaopatrzony niektóre przedmioty w odpusty z zamiarem darowania ich znajomym, jeśli z nich nie robili użytku; lecz dalej odpust nie sięga (S. C. I. 26 Mat. 1721/). U rżadów odpust trzyma się ziarno, to też nie ginie odpust przez rozzerwania łańcucha lub sznurka ani nawet, gdy więcej ziarni się zgubi dopóki większa część jego zostaje (S. C. I. Anno 1847). Wkrucyfikksach odpust tkwi w obrazie Chrystusa, dlatego można go dowoli przytwierdzać do innego krzyża (S. C. I. Ap. 1894”).

I artykuł ten pojawił się w „Kalendarzu ludowym” dla monarchii austriackiej „1893!”

Już wyszedł!

Noworocznik Bociana.